

Stało się, do grona organizatorów dołączył znany wszystkim od lat, weteran dyscypliny Andrzej Sanecki z małżonką Aliną. Jak sam wspomina zaczęło się niewinnie, od zawodów amatorskich w zeszłym roku, w celu przybliżenia dyscypliny koniarzom z okolicy. Teraz pp. Saneccy mają za sobą kolejny etap tej drogi, mianowicie zawody regionalne, które odbyły się 17 października. Każdy, kto miał chęci zapakować konia do przyczepy i stawić się na linii startu będzie miał co wspominać, a ci którym jednak chęci nie wystarczyło muszą poczekać do następnego roku. Ale od początku...

Ruś Mała - jeszcze nie tak dawno nikt o niej nie słyszał, to mała wieś nieopodal Ostródy. Już z daleka witają nas tabliczki, jak jechać, by trafić. Mijając tabliczkę „Aleja im. Saneckich” nie mamy już wątpliwości, że to tutaj. Wszystko jest gotowe na przybycie gości, zarówno ekip jak i naszych czworonożnych przyjaciół. Stajnie powoli się zapelniają, a jest czym bo do zawodów zgłosiło się ostatecznie 32 pary. Tu trzeba przyznać że gospodarz stanął na wysokości zadania, gdyż niemało własnego trudu kosztowała go organizacja takiego przedsięwzięcia.

Trasa, składająca się z dwóch pętli o długości 30,5 oraz 20,5 km, była oznakowana bez zastrzeżeń, a kto słuchał uwag gospodarza na odprawie, nie miał najmniejszych kłopotów, aby pokonać ją bezbłędnie. I tu znów ukłon w stronę Andrzeja Saneckiego, który do ostatniej chwili dbał by po wicherze, trasa była przejezdna, niemało się przy tym angażując. - *Trasa praktycznie w całości przebiegała duktami leśnymi.* – mówi Żaneta Kraus Kroschel, zwyciężczyni konkursu 1*.

- *Prowadziła przez piękne i kolorowe o tej porze roku liściaste lasy pełne jeleni i saren, które przebiegały drogę rajdowcom. W miejscach szczególnie niebezpiecznych typu przejazdu przez ruchliwe drogi asfaltowe Pan Andrzej zadbał o to, aby przekraczającym drogi jeźdźcom pomagali harcerze.*

Uczestnicy zawodów towarzyskich w olbrzymiej większości wykazali się dobrym wyczuciem tempa i traktując te współzawodnictwo jak dobrą rozrywkę, jechali zgodnie z regułami dla własnej przyjemności, co, muszę przyznać, dało im wiele satysfakcji. Choć dwa konie w zawodach towarzyskich nie zostały sklasyfikowane, ze względu na lęk przed słuchawkami lekarskimi. W konkursie klasy LL większa część podium została zagarnięta przez rodzinną drużynę Ptachów. Zajęli oni 1 (Ryszard Ptach) i 3 (Alan Ptach) miejsce. Pomiedzy nimi wcisnęła się Maria Król z najwyższą w tym konkursie prędkością. Jeżeli chodzi natomiast o zawody regionalne, to w klasie 1* na mecie pojawiła się pierwsza Żaneta Kraus Kroschel na koniu Mu-Ardesz, a tuż za nią wjechał Artur Landau, na koniu Hint z równymi prędkościami 13,49km/h. Szczęście nie dopisało Agacie Pieciak na Ekselu, jedynej zawodniczce startującej w konkursie klasy N, której koń zakulał na ostatniej pętli i nie ukończyli dystansu. W klasie P najlepiej zaprezentowali się reprezentanci klubów podlaskich. Najwyższą sumę punktów otrzymała Karolina Czopik na Sangarze (36,99pkt), tuż przed Joanną Kisielewską na Disnie (35,62pkt), oraz Ewą Nikołajuk na Tichym (34,88pkt). Szczęścia zabrakło Kamili Kart, której koń nie przeszedł ostatniej bramki ze względu na kulawiznę. Klasa L była mniej licznie obsadzona. Na szczęście obyło się bez eliminacji. Pierwszy na mecie pojawił się Krzysztof Sadowski

"Nowe miejsce na rajdowej mapie" - relacja z Rusi Małej

Wpisany przez Łukasz Dutkowski
czwartek, 29 października 2009 07:46

zdobywając jednocześnie pierwsze miejsce na podium (21,06pkt), za nim uplasował się Dariusz Aniszewski (16,25pkt).

Do gustu bardzo przypadły mi nagrody. Oprócz obrazu Dariusza Aniszewskiego, którego prace powoli stają się bardzo miłą tradycją rajdów, organizator zamienił ilość nagród na jakość i pomysł, co świadczy o jego olbrzymim zaangażowaniu. Miłą atmosferę zawodów podkreśla Żaneta Kraus Kroschel - *Mimo panującego chłodu atmosfera była wspaniała i wszyscy byli w dobrych humorach. Rajd zakończył się rozdaniem całej masy pucharów, nagród oraz upominków. Przez cały dzień płonęło ognisko, przy którym ci bardziej zmarznięci piekli kiełbaski i raczyli się gorącą herbatą, kawą oraz degustowali przepyszne, słodkie wypieki gospodyni Pani Aliny.*

Jeżeli chcecie osobiście doznać tak pozytywnych wrażeń, musicie stawić się w przyszłym roku na zawodach ogólnopolskich w Rusi Małej (4 – 6 czerwca 2010). Organizatorowi za jego wkład i przemiłą, jedyną w swoim rodzaju atmosferę zawodów najlepiej dziękuję się frekwencją. Jest tylko jedno „ale”... Panie Andrzeju niech w przyszłym roku będzie cieplej!

[Wyniki wszystkich konkursów](#)